Nr. 596. (Wydanie popołudniowe). We Lwowie, środa dnia 23 grudnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	2 halerze	poranny	5 halerzy
popołudniowy	6 halerzy	popołudniowy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Orgje antikatolickie we Francji.

Lwów, 20 grudnia.

Nowy cios — bodaj czy nie najdotkliwszy ze wszystkich dotychczasowych — przygotowuje radykalny gabinet Combes'a przeciw duchowieństwu katolickiemu we Francji. Oto doniesiono świeżo z Paryża, że prezydent ministrów przedłożył Izbie deputowanych projekt ustawy, która znosi szkoły, utrzymywane przez autoryzowane nawet kongregacje, dalej znosi wszystkie kongregacje i nakazuje zupełne zlikwidowanie ich majątków. Wszystko stać się ma w ciągu lat 5 od chwili uchwalenia rzeczonej ustawy przez parlament. Że barbarzyński, w najwyższym stopniu niesprawiedliwy i ciemiężycielski ten projekt uzyska aprobatę izby, to, wobec panujących w niej stosunków i większości radykalnej, nie ulega żadnej wątpliwości. Kwestja jedynie, czy senat pójdzie w ślady izby — jakkolwiek i w jego łonie obecny gabinet antireligijny ma dość silne poparcie.

Tak czy owak, dzisiejszy rząd francuski o wybitnej marce socjalistycznej, daje przedsmak „błogich" stosunków, jakie zapanowałyby na świecie, gdyby utopje socjalistów w czyn się zamieniły i naprawdę zreorganizowano podstawy społeczeństwa na modłę tych ideałów. Widać bowiem z teraźniejszych prób rządów socjalistycznych, że w owem ich „państwie przyszłości" panowałby niepodzielnie ucisk terorystyczny, że zadawanoby gwałt sumieniom obywateli, żesłowem: zakutoby ludność w dyby, stokroć cięższe od kajdan, nakładanych przez najbardziej nawet despotyczny ustrój rządowy...

Wracając do Francji, to wszystko co się tam dzieje od kilku lat, a co wyraźnie zmierza do zupełnego zgnębienia katolicyzmu i rozkrzewienia bezwyznaniowości w szerokich masach — musi zapewnę zadrażniać w najwyższym stopniu nietylko już same uczucia religijne chrześcijańskiego świata, ale wprost nawet uczucia ludzkie. Z zaciekłością ślepą cezarów rzymskich, którzy prześladowali pierwszych wyznawców Chrystusowych w najokrutniejszy sposób, z żelazną konsekwencją mściwego demona piekieł, taki Combes i zacni jego towarzysze, formalnie wysilają swe mózgi w tym celu, aby coraz to nowe bezprawia spadały na duchowieństwo.

Gdyby tak mogli, z gustem wypędziliby z granic Francji cały kler katolicki, a świątynie Pańskie zburzyliby do szczętu, aby nawet ślad po nich nie został! Gdyby tak mogli, posłaliby na gilotynę wszystkich wierzących w Boga i jego Kościół święty! Niczem zaprawdę fanatyzm Turków lub Chińczyków wobec wyznawców Krzyża, gdy się widzi ten formalny obłęd antikatolicki, który wyprawia dziś dzikie orgje w tyle oświeconem społeczeństwie francuskiem! I w samej rzeczy, podziwiać trzeba tę niebywałą nigdy i nigdzie potulność tego społeczeństwa, wobec nielicznych, bądź co bądź, terorystów paryskich. Bo przecież nikt chyba nie uwierzy, aby olbrzymia większość narodu francuskiego istotnie podzielała zapatrywania rządzącej kliki radykałów najgorszego gatunku, aby dyszała na równi z nimi nienawiścią do Kościoła, aby wyrzekła się naprawdę Boga i świętej wiary swych ojców.

A mimo to, opanowawszy raz naczelną władzę, te istne wyrodki drwią sobie formalnie z opinji narodu i drakońskiemi prawami, narzucanemi sztucznie, zadają nieobliczalne klęski religji. Pod hasłem rzekomo obrony swobód republikańskich i wolności sumienia, *de facto* gwałcą odwieczne prawa boskie i ludzkie, z rozbestwieniem oszalałego drapieżnika, odzierają Kościół i jego kapłanów z przyrodzonego każdemu człowiekowi prawa do bytu, do życia, do swobody ruchów. I z cynizmem rzadko kiedy w dziejach spotykanym, mienią swe praktyki omarowskie, szlachetną walką o wolność, o przyszłość i utrwalenie instytucyj republikańskich!

Jak dalece ten dzisiejszy prąd antireligijny we Francji oburza już cywilizowane społeczeństwa w Europie całej, wspominać zbytecznie. Wystarczy przytoczyć, że nawet żydzi — ci naturalni przeciwnicy chrześcijaństwa — wcale nie czują się zbudowani robotami radykałów francuskich i ostro krytykować zaczynają cały ten kierunek. Znamienną pod tym względem enuncjację zamieścił niedawno temu organ warszawskich tamtejszych żydów ortodoksów: *Hacefira*. Wyszedł on ze słusznego przypuszczenia, że jeśli radykalizm antikatolicki we Francji zdoła raz uporać się z katolicyzmem, to potem z pewnością zabierze się do żydowstwa i tak samo zechce je wytępić.

Przemawia za tem istotnie wiele prawdopodobieństwa, bo radykalizm nie znosi jakiegokolwiek wyznania i zupełnie otwarcie przecie propaguje ogólną bezwyznaniowość. Precz z Bogiem — czy nim Bóg na krzyżu rozpięty, czy Jehowa Mojżesza! Dopiero ludzkość, wyzuta z wszelkich ideałów religijnych, mogłaby oddać się niepodzielnie na usługi utopij socjalistycznych i zbliżyć dzień ich urzeczywistnienia. Dla tego to tam gdzie mogą jeno, wypowiadają zaraz wojnę na śmierć religji i jej instytucjom odwiecznym. Przykładem tego biedna Francja, wydana czasowo na łup psychopatów i Apostatów swego rodzaju...

Wszechpolacy w Galicji.

W *Kurjerze poznańskim* znajdujemy korespondencję ze Lwowa, która daje dosadną a prawdziwą charakterystykę Wszechpolaków w Galicji, oraz ich destrukcyjnej dla spraw narodowych działalności. Korespondencję tę przytaczamy.

„W ostatnich czasach — pisze korespondent lwowski *Kurjera poznańskiego* — wywiązała się wśród wszystkich niemal stronnictw i partyj, silna reakcja przeciw akcji i zakusom wszechpolskim. Spostrzeżono się wreszcie, że bałamucenie pojęć narodowościowych, politycznych i społecznych przez grupę wszechpolską, która rozzuchwalona pobłażaniem próbuje już nawet terroryzować społeczeństwo nasze — przynosi szkody i budzi niebezpieczeństwo.

„Komiwojażerów wszechpolskości przyjęto w Galicji na ogół życzliwie, chociaż nie bez pewnych podejrzeń. Przyjechali ubrani w inny płaszcz, niżeli go noszą w Królestwie, a odmienny także od tego jaki przywdziewają w Poznańskiem. Wzięli w arendę patrjotyzm i szumnymi frazesami oddziaływali na umysły słabe i niedoświadczone, na kobiety i młodzież.

Mimo zabiegów, stronnictwa własnego złożyć nie zdołali i szukali paktów z już istniejącemi. Przeszli tak od radykalnych ludowców aż do skrajnych konserwatystów, kokietowali nawet z rządem. Drogą sojuszów próbowali dostać się do ciał ustawodawczych, do rządów. Tego celu nie dopięli, ale odnieśli tę korzyść, że po kolei każde stronnictwo przez jakiś czas ich pussowało. Nawet partja krakowska czas pewien protekcyjnie na nich patrzyła, przypuszczając, że odwrócą oni szerokie masy od spraw społecznych ku narodowościowym, a konserwatyści podolscy estymowali ich za ich ataki na Rusinów. Zyskiwali także poparcie wśród dzienników, uprawiających dawną tromtadrację i wśród prowincjonalnych pisemek, uprawiających krzykactwo. Pozyskali nadto Wszechpolacy w swych peregrynacjach kilka jednostek, trochę warcholskich, trochę szukających karjery. Stronnictwa jednak nie utworzyli i pozostali grupą.

Grupą najhałaśliwszą, bijącą ustawicznie w wielki tam-tam. Hejże na ugodowców! Na ugodowców w Królestwie, na ugodowców w Poznańskiem. Wyciągają widma dawno pogrzebane i straszą niemi dzieci. Kłamią, jak nigdy jeszcze żadna partja polityczna nie kłamała. Z Warszawy i z Poznania opowiadają historje, które nigdy się nie zdarzały, fakty zaś potrafią przedstawić wręcz odwrotnie. Ich fantazja, wysilona w jednym kierunku, tak rozbujała, że stała się chorobliwą. Z Wiednia podają dokładnie szczegóły poufnej dyskusji w Kole polskiem, która miejsca nie miała. Wojują z wiatrakami i wprowadzili w polemikę publiczną styl uliczny, insynuacje osobiste, oszczerstwa. Niemi pokrywają swój brak programów i sformułowanych zasad, sformułowali sobie tylko jedną i to zapożyczoną: egoizmu narodowego. Więc w sprawach narodowościowych wymachują ustawicznie, jak maniak jaki, terminem: ugodowcy i przebąkują o czynnej polityce na trzy fronty, ale tak, że z tego przebąkiwania, ton tylko słychać przeciw Rosji. W sprawach politycznych oscylowali między wszystkiemi stronnictwami i wszystkich kierunków próbowali, potem propagowali wyodrębnienie Galicji, potem trójprzymierze austrjacko-angielsko-japońskie, potem sojusz z Czechami, potem, co kto chce. W kwestjach społecznych błyszczeli aberacją; każdy towar można było znaleść w ich składzie; a wszystko zmieszane, niby sterta mierzwy.

Podobni są do torreadorów; patrjotyzmu używają jak czerwonej chusty, migocą nią przed oczyma bezkrytycznych mas, rozpłomieniają je i podburzają, lecz uderzenie zaślepionych skierowują w fałszywym kierunku.

Ich *facit* jest: obałamucenie umysłów słabych i niedoświadczonych, rozbudzenie szowinizmu, zaostrzenie stosunku polsko-ruskiego i politykowanie gimnazjastów i terminatorów, wyrażające się tem, że przy lada sposobności chłopacy z krzykiem i świstem biegną przed pomnik Gołuchowskiego lub przed konsula, aby demonstrować. Ponadto dostarczyli wiele materjału żandarmom rosyjskim i prokuratorom pruskim.

Gdy wreszcie w ostatnich czasach grupa wszechpolska poczęła próbować terroryzować nasze społeczeństwo, musiała wystąpić przeciw niej poważna i myśląca opinja kraju. Nie stało się to jednak wcale z powodu zagarnięcia przez wszechpolaków Skarbu narodowego i wypłacania sobie jego dochodów na swoje cele. Zapewne, marzyciele, którzy Skarb ten zakładali, nie myśleli, że ma on kiedyś zasilać jedną grupę. Ale jest to sprawa drugorzędnego znaczenia. Sprawa kieszeni. Może sprawa pojęć o własności. Zwróciła się opinja kraju przeciw komiwojażerom wszechpolskości z powodów zasadniczych, które mniej więcej wyżej przytoczyłem. Wszystkie stronnictwa przez swe organy poddały krytyce działalność grupy wszechpolskiej i ją potępiły. Nawet poważny *Przegląd powszechny* zabrał głos i nie poruszając strony politycznej, etycznie rozebrał zasadę wszechpolską i egoizmu narodowego, na której jedynie wszechpolacy opierają całą swoją działalność.

Nie jest to teorja nowa. Teorja taka płynęła w naszym wieku dwoma korytami: w Niemczech i w Anglji — i dawno już znalazła całkowitą odprawę. Egoim narodowy jest najwyższem wskazaniem etycznem, któremu wszystkie dążności indywidualne poddać się winny. — Tak go określają wszechpolacy. A przecież norma moralności, unosząca się nad sumieniami całego rodzaju ludzkiego i decydująca o każdym czynie ludzkim, musi być czemś jednem, istotnem i bezwzględnem. Jeżeli więc tą normą będzie dobro danego narodu, powstanie tyle norm, ile jest różnych pojęć o tem, jakiem to dobro być winno. Przecież nieraz ze słupem granicznym państwa zaczyna się inny świat cywilizacji, innych przekonań i dążeń, innego pojmowania pomyślności społecznej.

A gdzie pozostanie ta jedność normy wtedy, gdy wchodzą w grę społeczne interesy dwu narodów? Cóż powiedzieć o Prusakach w Poznańskiem? Oni, walcząc przeciw nam, mają tylko dobro swego narodu na oku, a więc tem samem, według tej teorji, działaliby moralnie i słusznie. Zasada egoizmu narodowego odrzuca etykę ideału, odrzuca wszelką etykę, której nakazem jest cnota. W takiem pojęciu, biorąc rzecz praktycznie, byłaby wszelka dążność niemożliwą, a już najmniej jest to zgodne z etyką katolicyzmu.

Grupa wszechpolska odpowiedziała w swoim organie szeregiem artykułów, w których jednak odpowiedzi nie było. Były tylko obelgi, insynuacje i odwracanie rzeczy".

„Słowo polskie" wobec kwartału.

Jeden z naszych abonentów, a zarazem i czytelnik *Słowa polskiego*, któremu widocznie zawiele już oczerniania przez organ „wszechpolski" całej prasy galicyjskiej, nadsyła nam garść uwag, wykazujących, że *Słowu Polskiemu* chodzi właściwie o reklamę przed kwartałem... Oto jego słowa:

Należę do ludzi, którzy lubią być *au courrant* spraw bieżących i dlatego pilnie czytuję dzienniki; miałem też niejednokrotnie sposobność zauważyć, że są na świecie pisma, które regularnie przed rozpoczynającym się kwartałem, a więc czasem, w którym zwykli abonenci odnawiać przedpłatę, gorączkują się i zdobywają na hasła szumne, mające podniecić przedpłacicieli.

We Lwowie tę grę uprawia *Słowo polskie.*

W miarę, jak grudzień ma się ku końcowi, wzmaga się nerwowość *Słowa polskiego.* Nic w tem dziwnego, bo wszakże: „czas odnowić przedpłatę!"

Trzy z rzędu artykuły wstępne nie były niczem innem, jak błagalnem upomnieniem: czas odnowić przedpłatę.

Że każdy swój towar chwali, to rzecz powszechnie znana, ale *Słowo Polskie* chwyciło się innej metody i przedewszystkiem bezcześci towar cudzy, głosząc, że wydawcy jego przybyli do Galicji dla podniesienia moralnego poziomu polskiej prasy; na udowodnienie wyczerpuje słownik najpospolitszych obelg i wyzwisk, skoro tylko potrąci o inne dzienniki. Prasa polska w Galicji od *Naprzodu* aż do *Czasu* „oszukuje swój naród", „obrabia własne interesy kosztem dobra publicznego", „praktykuje korsarstwo", „zdradza kraj", — słowem, gromadzi zbrodnię na zbrodni, jakoby wyrzutki całego świata dały sobie w tej prasie *rendez-vouz.* Ale przyszli „ludzie nowi" wywiesili hasło „solidarności narodowej", wzięli się do uzdrowienia społeczeństwa i: czas odnowić przedpłatę.

W czem objawiło się owo hasło solidarności narodowej? Czy solidarność narodowa kazała obdzierać ze czci prezesa Koła polskiego, obu naczelników kraju i jedynego przedstawiciela polskiego w radzie korony? Czy solidarnością narodową było rozdmuchiwanie nienawiści wszystkich przeciw wszystkim? Czy solidarność narodowa kazała jednem słowem plwać na każdą reprezentację zbiorową czy to w radzie państwa, czy w sejmie, czy w mieście? *Słowo polskie* twierdzi, że „wszystkie kierunki i odcienia złączyły się węzłem solidarności przeciw społeczeństwu, jego interesowi, jego zbiorowemu dobru w obronie swoich interesów partyjnych", a tylko ono jedno, a raczej jego „nowi ludzie" bronią interesów narodowych. W taki sposób zachwala siebie tylko szarlatan jarmarczny, a swój towar tylko oszukańczy bazar. Jakto: więc dopokąd na gruncie galicyjskim nie zjawili się panowie Wasilewski i Popławski, opinją publiczną kierowali sami „oszuści" i „korsarze"? Ej w to chyba nikt nie uwierzy, bo kiedy oni głosili jeszcze w Warszawie hasła międzynarodowej solidarności, w tej przez nich spotwarzanej prasie galicyjskiej czynnymi już byli wielcy patrjoci, którzy nie w „czterdziestu pokojach", ale w skromnych izdebkach, często o głodzie i chłodzie byli krajowi kierownikami i nauczycielami. Interes, powiadają, kieruje resztą prasy? A gdzież są te bogactwa prasy galicyjskiej i w czem objawia się jej spekulacyjny charakter? Ci panowie raczej pierwsi wprowadzili do tej prasy charakter spekulacyjny; oni w interesie ich wydawnictwa dzień po dniu bryzgają jadem i błotem; oni pierwsi wynaleźli podatną dla ich interesów formę anonimowej spółki wydawniczej, oni pierwsi wprowadzili jarmarczny ton autoreklamy.

Słowo mówi o zdrowej części społeczeństwa, które jakoby jego popierało. Kto i gdzie podjął jego hasła? Chyba nieletnie dzieci w gimnazjach lub dziewczątka w pensjonatach objęli po poprzednikach znaczny poczet czytelników i pysznią się nimi jakby własną zasługą.

Ale wzięty w arendę obcy dorobek, rozpływa się w ich rękach i zanika. W jednym roku zdołali wraz z poziomem pisma, obniżyć liczbę jego czytelników w niebywałym jeszcze stopniu. Dlatego strach ich zdejmuje i stąd w formie artykułów gorąca odezwa: „Czas odnowić przedpłatę!"

Wobec takiej niesumiennej propagandy, wobec takiego ulicznego tonu, nic dziwnego, że przeciwko nim zszeregowała się cała reszta prasy. Ta koncentracja już się dokonała i dokonała się samowolnie, jako naturalny odruch przeciw niebezpieczeństwu, grożącemu ze strony tych panów krajowi. Oni krzyczą: „potrzeba nowej koncentracji bez względu na kierunki polityczne!" A któż, jeżeli nie ci panowie kierunek polityczny stawiają ponad kierunek ogólnie narodowy, kto odsądza od czci i wiary każdego, co ślepo nie akceptuje przez nich narzuconego programu? Dziś ich robota wywołała już koncentrację, przed którą strach ich zbiera i która wywołuje z ich strony czysto patologiczne objawy bezsilnej złości. I oto nagle pod koniec kwartału wołają jak rozkłamane dziecko: to nie ja, to tamten, to nie my, to Lewakowski jest apostołem rewolucji. Zaiste bardziej krzykliwej i bardziej w oczy bijącej przewrotności jak *Słowa,* w prasie polskiej nie było.

A i kto to zresztą w ten sposób się reklamuje? — kto żąda, by mu na słowo uwierzono, że on jeden w całej prasie polskiej jest uczciwym? Panowie Wasilewski i Popławski, przybysze z Warszawy, są dla nas zawsze pożądanymi gośćmi, a nawet raczej skłonni bylibyśmy zawsze dawać im pierwszeństwo przed swoimi. Ale za grubo na ten sentyment spekulują wydawcy *Słowa Polskiego,* jeśli nie wykazawszy się żadną, ale to żadną zasługą, żadnym, a żadnym rezultatem pozywnej pracy, objąwszy jedynie za pieniądze dziennik założony przez śp. Szczepanowskiego, żądają, by społeczeńswo polskie w Galicji uznało ich z miejsca za jakichś „naddziennikarzy", za apostołów i zbawców. Takiego zaufania nie zdobywa się za pieniądze, ani w zamian za mieszanie z błotem innych, ale zasłużyć na nie trzeba twardą i trwałą pracą i zdobyć je na podstawie rezultatów tej pracy. Jak długo wydawcy *Słowa Polskiego* nie mają do tego tytułu innej legitymacji, niż arogancję i ton grubiański, wszelkie zarzuty...

---

(75)

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

BORUTA.

Powieść z lat dawnych.

— Czemuś mnie mamo, za główkę nie wzięła, do piersi nie przytuliła, nie rzuciła pytań żadnych — jabym się w głos rozpłakała i powiedziała ci wszystko — żaliła się Terenia.

— Byłoby mi lżej!... — domawiała starościna...

— Lżej byłoby mi, mamo!... — szeptała Terenia, dosnuwając myśl swoją.

Tak rozmawiały z robą, oddalone będąc grubemi ścianami komnat; znać było, że się ich myśli łączyły, że niedaleki już czas, gdy sercem przypadną do siebie i w słowa je zamienią, a wypowiedzą wszystko.

Dzień cały pan Stanisław ze starostą przepędził. Nie wychodzili ze zbrojowni prawie, przepatrując i wybierając szable, których zapas niemały oprawnych w jaszczur, a klejnotami zdobnych u Stempkowskiego się znalazł. Starosta chciał, by wyjeżdżając na gród krakowski, pan Stanisław godnie jego królewskiej mości i panu marszałkowi się przedstawił, który na Wawelu mieszkał, w izbach, ustąpionych mu jeszcze przez ś. p. wielkiego Zamoyskiego Jana. Niezwyczajne to odwiedziny były, gdzie sąsiad do sąsiada jedzie, mniej o strój, a przepych otoczenia dbający, choć i w onym wypadku nawet, nie grzeszno jest szlachcicowi pokazać się, a zamożnością błysnąć: pan starościc o rękę marszałkówny miał prosić, utorowaną drogą przez Sieniawskiego przed Zebrzydowskich dom zajechać, huczno więc i buńczuczno być musi, by przynajmniej przez niedziel dwie miał Kraków o czem rozpowiadać. Więc nie dość tu było o samego jeno pana Stanisława się potroskać; a służba, a pachołkowie, a dworzanie otaczający młodego pana? nie wadziłoby i paru trębaczy na przodku postawić, którzyby, w dźwięczne puzony uderzając, znak dawali, że jaśnie wielmożny starościc Stempkowski przybywa. To też zawrzało na dworcu starościńskim, a zakipiało jak w ulu. Raz wraz ze stajen wyprowadzano konie, dobierano wzrost i maść, bogatymi okrywano rzędami, próbowano lotności i fantazji, a trębaczom rozkazano gędziebne narzędzia w pogotowiu mieć, a lustr im nadać i w purpurowe chwasty ustroić. Od świtu do nocy tętniały dziedzińce zamkowe, o ściany obijały się rżenia rumaków, raz wraz odzywały się trąby i puzony, że każdy z zadowoleniem rycerskiej owej muzyki słuchał, która weselem grała, jeno dla panny Woyniłłowiczówny żałobnem odzywała się pieniem. Niepokój i między dworzany był: który z nich starościcowi towarzyszyć będzie? bo każdyby chciał do Krakowa zajrzeć, prastaremu Wawelowi się przypatrzeć, ujrzeć majestat królewski, a niejednemu i myśl pusta do głowy przyszła, by białe zęby do mieszczek krakowskich wyszczerzyć, które urodą się sławiły, a lekkiem obyczajów traktowaniem. Dotąd wiedziano tylko, że pan Wit młodemu panu miał towarzyszyć; o Kalinowskim różne gadki chodziły, on zaś, zapytywany przez dworzan starościńskich, nie całkiem rad był podróży tej i wolałby na dworcu pozostać, a każdemu zastąpić się dać, choć ani Krakowa nie widział, ani życia wielkomiejskiego ni razu nie kosztował. Niepewność: będzie-li przydzielon czy nie do towarzystwa pana starościca — niepokoiła go i markotnym czyniła. Wiedziała i starościanka, że gdy w podróż krakowską wyruszy, przez niedziel kilka miłego swojego widzieć nie będzie; nie lękała się bałamuctwa, bo wierzyła panu Marcinowi, ale dręczyła już ją tęsknota przewidywana, której ukryć ni zapanować nad nią nie potrafi; a jak ją pani matka tłómaczyć sobie będzie, jak ją zrozumie ojciec?...

Wstrząsała się — i ogarniał ją strach.

Matka?...

Ona domyśli się może, że nie po panu łowczym tęsknota to będzie — ale ociec?... Uśmiechnie się znacząco, przypomniawszy sobie opowieść Biesia — i każe jej w płomieniach stanąć, w płomieniach wstydu i oburzenia, bez możności powiedzenia prawdy całej. To też korzystała ze swobodnej chwili każdej, by do pana Marcina podejść i jeżeli nie powiedzieć mu coś, to rozmiłowanemi, a rozżalonemi oczyma spojrzeć i nieme pytanie rzucić:

Co z nami będzie, miły mój!... co z nami będzie?

I, aby tylko nie patrzył nikt, on obie dłonie jej porywał, okrywał pocałunkami i szeptał:

— Pojadę, czy ostanę — nie trwóż się miła moja!... Pan łowczy, jako wiesz, ze starościcem jedzie, a przypilnować go pan Wit obiecał i słowo dał, że ciebie nie weźmie, nie! Sam-ci by go do ołtarza nie dopuścił, ale bez tragedji by się nie obeszło. Cierpliwość miej, miła moja, choć o cierpliwości ci mówiąc, krzynki jej nie mam w sobie.

Nie mogli zbyt długo ostawać razem, a w strapieniach się pocieszać, bo ten, to ów wszedł i miłosnym gruchaniom przeszkodził. Oddalać się od siebie musieli, usłyszawszy szmer byle jaki, a najczęściej Józwin ich płoszył, jakby nie miał stary roboty żadnej. Bóg wie po co rozchodził się dnia tego; dobrze, że buty skrzypiące ma, a choćby i szedł cicho, to zawżdy nogą o próg zawadzi.

Pan łowczy wszelkich podejrzeń się pozbył i dziwnie wesoły był przez dzień cały, mówił jeno czasami tak, że nie każdy mógł go zrozumieć. Raz nawet o lunatykach coś zagadnął i wpływie miesiąca na zakochanych, a że przy tem na pannę Teresę spojrzał, która opuściła wnet oczy i rumieńcami się okryła — ono zmieszanie się starościanki wziął za potwierdzenie słów Biesia i Boruty i szepnął raz nawet przy okazji, że z utęsknieniem na zejście luny czeka. Dziwnie czule a dwuznacznie to wyszeptał, że panna Teresa uczuła niepokój i strach pewien. Nie omieszkała wnet o tem panu Marcinowi powiedzieć, któremu do głowy myśl przyszła, że pan łowczy chce jakąś ponocną wyprawę urządzić, może do babińca wejść i zastukać do drzwi pokoju starościanki. Kto wie, zali go sam Stempkowski nie ośmielił; wżdy nie oburzył się na kłamliwą opowieść Biesia i nigdy tak zadowolony nie był, jako przez cały dzień dzisiejszy. Uspokoił tedy pannę Teresę i czuwać obiecał, ale krew w nim się wzburzyła na myśl onej peregrynacji ponocnej pana łowczego.

— Podejdź mi jeno, podejdź do drzwi, a jako syn Jaksy jestem, na nic zważać nie będę, jeno ci taki poczęstunek dam, że zapomnisz panie łowczy nawet o wrotach wjazdowych do zamku łęczyckiego: — szeptał do siebie, a nozdrzami, jako zwierz gniewny robił i prosił Pana Boga, by mu oszczędził spotkania się z Sieniawskim na krużganku, przed drzwiami komnatki Tereni, bo nie strzyma a lunie w kark jaśnie wielmożny, choćby sam starosta stał i: „Pofolguj!" — wołał.

(Ciąg d. lszy nastąpi).

kusy okażą się daremnymi, bo „grubiaństwem cudu nie dokaże." A i jeszcze jedno dodam: *Słowo Polskie* mówiąc o koncentracji całej prasy przeciwko sobie, ciska tej prasie w oczy zarzut, jakoby dążyła do wydalenia obcokrajowych wydawców *Słowa*. Autor artykułu zmyśla wręcz nieistniejący pocisk, ażeby wywołać grozę.

U nas w Galicji jeszcze tego nie było, choć o tem *Słowo* dzisiejsze nie wie, bo nieznane w ogóle są mu nasze stosunki.

To też wydawcy *Słowa* mogą bez najmniejszej obawy uprawiać nader rzemiosło, które obrali, czernić całą prasę i każdego współpracownika z osobna, a nietylko nikt ich wydalenia nie zażąda, ale gdyby się znalazł rząd, dość szalony, by podjął się strzelania z armat do wróbli, cała prasa energicznie przeciwko temu zaprotestuje. Natomiast trudno wymagać od kogo, aby zmuszał rząd do poręczenia liczby prenumeratorów *Słowa Polskiego* — i pod tym względem niechaj *Słowo* dalej próbuje coraz to nowych haseł. Może które „chyci", bo: czas odnowić przedpłatę.

Znaczenie hygieniczne rzeźni.

I. W kilku umieszczonych w łamach czasopism fachowych cennych publikacjach, podniesiono, o ile asanacyjne inwestycje miejskie a w szczególności kanalizacja i wodociągi przyczyniły się stanowczo do obniżenia ogólnego procentu śmiertelności, równocześnie jednak zaznaczono, że przeciętna zdrowotność mieszkańców jest mało zadowalająca, z powodu słabej odporności organizmu, pochodzącej niewątpliwie ze złego odżywiania się, lub też odżywiania się pokarmami złymi lub podejrzanej wartości spożywczej.

Między innemi zwrócono uwagę na brak statystyki wypadków chorobowych u ludzi, u których przyczyną zachorowania, było spożycie mięsa pochodzącego ze zwierząt dotkniętych chorobą zakaźną lub pasożytami; nie uwzględniono jednak częściowego udziału dalszej inwestycji, a mianowicie rzeźni, w dorobku i postępie na niwie asanacji i hygieny miasta.

Z tego też powodu, korzystając z udzielonego mi gościnnie miejsca w łamach *Dziennika*, pozwalam sobie kilka słów w sprawie niniejszej.

Według Stilesa „rzeźnie" dobrze urządzone (a z niemi oczywiście i kontrola mięsa) są tak potrzebne dla zdrowia ludności, jak szkoły dla jej wychowania, w tym też duchu historja odżywiania się i traktowania środków spożywczych u Egipcjan, Izraelitów, Fenicjan, Babilończyków, Greków, Rzymian, (Geoponica XIX. 9. Didimus wspomina: „mięso utrzymuje się długi czas świeże, jeżeli jest dobrze oczyszczone, ochłodzone i osuszone), Mahometan itd., najlepiej poucza, jakie znaczenie hygieniczne miały już wówczas urządzenia i przepisy sanitarne, skoro niektóre z nich jak np. u Izraelitów dotąd się przechowały i mają swoje naukowe uzasadnienie.

Tak samo z naprowadzonego choćby wyżej cytatu okazuje się, że Rzymianom w szczególności, na punkcie kulinarnym bardzo wymagającym, dobrze znane były warunki, metody i sposoby dłuższego przechowywania mięsa, celem podniesienia jego smaku i wartości odżywczej.

Literatura zaś fachowa z ostatnich 60 lat (a w szczególności od czasu odkryć Küchenmeistra i Zenkera) licznemi datami statystycznemi masowych zatruć mięsem (*Fleischvergiftung*) lub wyrobami masarskiemi (Botulismus) niezbicie dowodzi, o ile urządzenia wspomniane są niezbędne i w jakim stopniu przyczyniają się do podniesienia zdrowotności mieszkańców. Już niedługie istnienie nowej rzeźni lwowskiej okazało, że 2% nierogacizny, dotknięte jest wągrzycą, czyli że rocznie 800 sztuk tych zwierząt zostaje skonfiskowanych i że tem samem usuwa się przyczynę powstawania tasiemca u ludzi.

Nie wdając się w to, że mięso wieprzowe dotknięte wągrami, jednak należycie ugotowane, może być zdrowiu ludzkiemu nieszkodliwe — (temperatura 49° C. zabija te młodociane formy pasożytu) — nie można zapominać o tem, że w każdym razie mięso takie jest artykułem o zmniejszonej wartości odżywczej; że u wielu osób wzbudza wstręt lub odrazę, że infekcji ulegają najczęściej osoby przyrządzające potrawy, a więc kucharki; a zatem, że nie może mieć tej wartości jaką przedstawia artykuł spożywczy bez zarzutu.

Oprócz mięsa wągrowatego usuwa się w rzeźni lwowskiej rocznie kilka tysięcy kilogramów mięsa. z powodu własności trujących, jak np. mięsa ze zwierząt dotkniętych chorobami pyaemicznej lub septycznej natury, lub też z powodu złego wyglądu, wątpliwej wartości odżywczej, wynikłej wskutek patologicznego wychudnienia, gruźlicy, cachexji, nadymania niedojrzałości i t. p.

Że znaczna część takiego mięsa przed istnieniem rzeźni i przy pokątnem wykonywaniu rzezi, po domach na przedmieściach, bez należytej kontroli, przedostała do się konsumentów, choćby pod postacią wyrobów masarskich, dobrze wiadomo, a nie może ulegać wątpliwości, o ile obniżoną była zdrowotność przedmieść, wskutek rozkładu krwi, odpadków i zanieczyszczania powietrza trującymi wyziewami przez takie właśnie pierwotne i niechlujne prywatne rzeźalnie.

Pod tym względem staliśmy do niedawna jeszcze na równi z opłakanymi dotąd hygienicznemi stosunkami rzeźnianemi miasta Warszawy. (*Zdrowie* Nr. 11 1902). Obecnie już jednak można śmiało zaznaczyć, że nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu i że w ciągu niedługiego już czasu po zupełnem zorganizowaniu, uregulowaniu i ustaleniu kontroli nad środkami spożywczymi, a w szczególności nad mięsem w duchu ustawy o środkach spożywczych z r. 1896 — będzie mogła statystyka zdrowotna przy równoczesnem uporządkowaniu spraw natury społecznej, (łatwość zarobku, ukrócenie pijaństwa, prostytucji, tanie i hygieniczne mieszkania robotnicze) wykazać dodatnie rezultaty.

Od administracji.

Powieść Artura Gruszeckiego pt. „Zwycięscy" jest do nabycia w administracji w formacie fejletonowym po cenie 50 h.

KRONIKA.

Lwów 22 grudnia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe: Ciepłota +1° R. Pochmurno.

Awans w filjach Banku austro-węgierskiego w Galicji, uchwalony na ostatniem posiedzenu rady generalnej w Wiedniu, przedstawia się w następujący sposób: W Krakowie zastępca naczelnika dr. Witold Mokrzycki otrzymał dodatek osobisty. — Do wyższej rangi posunięci zostali: w Krakowie urzędnik Włodzimierz Merunowicz, w Drohobyczu naczel. Aleksander Łysiak i zastępca naczelnika Karol Sosnowski, w Jaśle naczelnik Alfred Reiss i urzędnik Stanisław Baumann, w Stanisławowie zastępca naczelnika Kornel Schubuth, w Tarnopolu urzędnik Adam Rybowski, w Tarnowie naczelnik Alfred Zgórski i zastępca naczelnika Edward baron Lipowski.

Ze sfer aptekarskich. Czytamy w „Kronice farmaceut." Mr. Miron Lurie kupił realną aptekę Axentowicza w Horodence wraz z domem za 108.000 kor. Mr. J. Jaworski wydzierżawił aptekę w Wojniczu; Mr. J. Mirkiewicz aptekę w Uściu Zielonem; Mr. A. Mehoffer aptekę spadk. śp. Nahlika w Brzeżanach. — Koncesję na aptekę w Tartakowie otrzymał p. Wojda, właściciel apteki w Warężu.

Na konkurs na nową aptekę w Nowym Sączu podało się 25 kandydatów. Gremjum aptek. Galicji zachodniej ułożyło następujące terno: pp. Gorzecki, Mieszkowski, Marcisiewicz, Kandydatów ze wschodniej części kraju nie kwalifikowano.

Stypendjum. Wydział Kasy oszczędności w Stanisławowie nadał Henrykowi Achsowi uczniowi II kl, gimn. stypendjum w kwocie 300 kor. rocznie, z fundacji jubileuszowej Kasy oszczędności.

Ferje świąteczne w seminarjach nauczycielskich. Rada szkolna krajowa w myśl reskryptu ministra oświaty zarządziła, by w seminarjach nauczycielskich oraz połączonych z niemi szkołach ćwiczeń, w których ferje z powodu świąt Bożego Narodzenia trwają do 1 stycznia włącznie, na przyszłość ze względu na uczniów zamiejscowych także dzień 2 stycznia był wolny od nauki szkolnej.

Opłatek w „Kole literacko-artystycznem" odbędzie się — jak corocznie — w dzień wilji o godzinie 12 w południe. Wydział „Koła" zaprasza członków „Koła" i jego przyjaciół.

Osobliwsza wystawa. Stroje zakopiańskie we Lwowie — bezinteresowna praca połączonych sił kobiecych — dochód na cele Tow. Szkoły Ludowej: — oto najnowsza wiadomość z pola tegorocznych wystaw gwiazdkowych. Urządzono ją skromnie, bez szumnych reklam, żeby wydatków wielkich nie robić, bo przecież każdy grosz oszczędzony, to na cele Tow. Szkoły Ludowej,, umieszczono wystawkę w handlu lamp p. Strzałkowskiego (pl. Halicki l. 14), który ochotnie lokal swej na ten cel ofiarował. Za „ladą" usiadły panie z T. S. L., jako chętne i miłe kupcowe i — sprzedaż idzie, bo też i jest co sprzedawać. Rozwieszono serdaczki zakopiańskie, białe i popielate, wzorzyste, wyszywane, szare guńki „czuchy", torebki, teczki, poduszki, makaty, a wszystko w stylu zakopiańskim. Ceny niskie zalecają wystawę najlepiej, dodać tylko wypada, że wystawę za myka się w czwartek 24 bm. w południe.

Z miasta od jednego z czytelników naszych otrzymujemy list z prośbą, abyśmy zwrócili uwagę magistratu, że na chodniku wiodącym do teatru, od strony dyrekcji skarbowej, ulokowała się stara przekupka chora, okryta wrzodami i sprzedaje artykuły spożywcze. Widok jej wzbudza odrazę, a podnieść należy, że chodnikiem tym dąży co wieczora wiele ludzi do teatru i Filharmonji. Należałoby ją z miejsca tego usunąć i umieścić ją gdzieindziej.

Nadto ten sam czytelnik podnosi, iż należałoby na inne miejsce usunąć tragarzy, którzy zajęli stanowisko koło pomnika Jabłonowskiego. Miejsce to jest zupełnie nieodpowiednie, a usunięcie tragarzy na drugą stronę wałów, na ulicę Karola Ludwika, wcaleby nie umniejszyło im zarobku.

Odwołanie. W nrze 545 naszego pisma z dnia 22 listopada 1903 w artykule pod napisem „Ofiarność ruska" i w nrze 564 z dnia 3 grudnia 1903 w artykule pod napisem „Sprostowania i wyjaśnienia" zarzuciliśmy na podstawie informacji, udzielonej nam przez naszego korespondenta, urzędnikom zwłaszcza sądowym w Horodence, że się zadłużają i rujnują na karty i śniadanka, a tamtejszemu Towarzystwu kasynowemu, że uprawia gry hazardowne. Obecnie jednak wobec wrzawy, jaką sprawa narobiła a nie chcąc niczyjej krzywdy ale jedynie wyświetlenia prawdy, po zasięgnięciu dokładnych informacyj u kilku poważnych i wiarygodnych osób, przekonaliśmy się, że zarzuty te są bezpodstawne.

Sejmik relacyjny posła prof. Starzyńskiego. W sobotę 19 bm. przedpołudniem odbył się w sali rady powiatowej w Żółkwi pod przewodnictwem posła sejmowego, Wincentego Kraińskiego, sejmik relacyjny posła do rady państwa, prof. Starzyńskiego. Sprawozdawca omówił stosunki parlamentarne i polityczne w ostatnich dwóch latach, poddał krytyce polityke dzisiejszego rządu i wyraził przekonanie, że obowiązkiem Koła polskiego jest dążyć czynnie do przywrócenia normalnych stosunków parlamentarnych i odpowiedniego ugrupowania stronnictw. Po ożywionej dyskusji wyrażono jednomyślnie sprawozdawcy uznanie i podziękowanie.

Budynki rad powiatowych. Na ostatniej sesji uchwalił sejm wezwanie do rządu o wydanie odpowiedniego polecenia kraj. dyrekcji skarbu, względnie administracjom podatkowym w Galicji, aby przysługujące budynkom rad powiatowych — o ile budynki te na cele publiczne i administracyjne są użyte — uwolnienie od podatku domowo-czynszowego i klasowego w każdym wypadku bezwarunkowo stosowały i uwzględniały. Uchwała ta wywołaną została licznemi petycjami, wniesionemi do sejmu, a załącemi się na to, że niektóre administracje podatkowe wymierzają bezprawnie podatek domowo-czynszowy. lub klasowy od budynków rad powiatowych. W następstwie powyższej uchwały sejmowej nadeszła obecnie decyzja ministerstwa skarbu, według której zmieniono wydane w tej mierze rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 9 września 1890 r. i polecono kraj. dyrekcji skarbu od 1 stycznia 1904 r. uwalniać od podatku domowego lokalności rad powiatowych, użyte nietylko na cele ściśle urzędowe, ale także lokalności używane ze względów służbowych, jako mieszkania urzędników i służby rad powiatowych, lub też używane przez nich bezpłatnie *in partem salarii*.

Żółkiewska rada polska wydała tej treści odezwę: Wobec niebezpieczeństw, jakie coraz bardziej zagrażają żywiołowi polskiemu we wschodniej części kraju, obowiązkiem i konieczností z naszej strony jest łączyć się dla wspólnej obrony i pracy bez względu na to, czy kto z nas jest włościaninem, czy szlachcicem, inteligentnym czy prostaczkiem, bogatym czy ubogim. Kiedy więc z poczucia tego obowiązku i tej konieczności dobrze myślący synowie tej ziemi założyli Towarzystwo pod nazwą „Żółkiewska rada polska", aby wziąć w obronę całość naszych polskich interesów w tutejszym powiecie, to wierzymy w to niezachwianie, że nie znajdzie się ani jeden Polak, któryby na cele powiększenia liczby kaplic rzymsko-katolickich — szerzenia uświadomienia narodowego i wzmocnienia ekonomicznego ludu polskiego poskąpił kilkunastu groszy miesięcznie i nie uważał sobie za święty obowiązek przystąpić do Towarzystwa „Żółkiewska rada polska i być jego karnym i zawsze solidarnym członkiem. Półroczna wkładka wynosi 1 kor.

Otrucie suszonymi grzybami. W sobotę wieczorem u dzieci stróża domu l. 10 przy ul. św. Gertrudy w Krakowie, zaszły objawy otrucia suszonymi grzybami, które rodzina przedtem spożyła. Pogotowie udzieliło dzieciom pomocy, tak, że nie grozi im żadne niebezpieczeństwo.

Oszukańcze ogłoszenia. We wszystkich niemal pismach lwowskich pojawiły się w ostatnich czasach duże ogłoszenia firmy „Venus, Portrait-Kunstanstalt Budapest", oferującej każdemu zupełnie darmo kredkowy portret naturalnej wielkości wykonany z nadesłanej fotografji, pod tym tylko warunkiem, że w ten sposób obdarowany, poleci później firmę „Venus" swoim przyjaciołom i znajomym. Pomimo, że ogłoszenie to, ze względu na treść swoją brzmiało mocno podejrzanie, inserat upewniał tak jasno i tak stanowczo, że portret ów wykonany zostanie darmo, że mnóstwo ludzi na zapewnienie to złapać się dało i posłało pod wskazanym adresem fotografje. Cóż się dzieje potem? Oto, w ośm dni po wysłaniu, otrzymali zamawiający listy, w których firma Venus donosi, że portret już zrobiony i że jest gotowa dostarczyć do portretu gotowych ram „po bajecznie niskiej cenie 20, 25, 30, 40 i 50 kor. za sztukę". W takim razie nastąpi przesyłka franco. W razie, gdyby odnośny interesent ram kupić nie chciał, raczy nadesłać przekazem kwotę 7 kor. na passepartout, list frachtowy itd. i w takim razie przesyłka nastąpi na koszt odbierającego, jak bowiem szanowna „Venus" zupełnie już bez ceremonji oświadcza, „ogłoszenie brzmiało, że portret naturalnej wielkości będzie każdemu za darmo wykonany, nie zaś za darmo odesłany". Doliczywszy do owych 7 koron posłanych do Pesztu, gotówką jeszcze koszta przesyłki pocztowej i opakowania, za które znowu „Venus" bajońską liczy sobie kwotę, okaże się, że rzekomy portret za darmo, kosztuje naprawdę kilkanaście koron. Wobec takiej perspektywy, interesowani rezygnują już z portretu, posyłają do Pesztu po parę szóstek i proszą o zwrot fotografji w liście poleconym, a wtedy szanowna „Venus" chowa spokojnie otrzymane szóstki do kieszeni i na dalsze listy wcale nie odpowiada. Baczność więc przed tem węgierskiem oszustwem!

O honorarjum za projekt opodatkowania biletów kolejowych. Wiedeński sąd krajowy, odrzucił rekurs niejakiego Goldsteina z Czerniowiec, który zapozwał skarb państwa o zapłacenie odszkodowania w kwocie 300.000 koron za zużytkowanie jego projektu, pobierania podatku od biletów kolejowych.

O spirytus. Z Wiednia donoszą: W sobotę obradowali interesenci spirytusowi z Czech, Moraw, Śląska i Galicji. W obradach wzięli udział także reprezentanci Tow. gospodarczego ze Lwowa. Z Galicji przybyli między innymi, posłowie: Dawid Abrahamowicz, Byk i bar. Brunicki. Postanowiono wydawać stały organ, celem ochrony gorzelń spirytusu. Pierwszym zadaniem nowego organu, ma być akcja nad rozdziałem kontyngentu spirytusowego na najbliższy okres.

Sensacyjne aresztowanie. Na żądanie policji wiedeńskiej, aresztowała policja stanisławowska hr. Henryka Edmunda Potockiego i odstawiła go do więzienia sądu karnego. Hr. Potocki stoi pod zarzutem popełnienia różnych oszustw na szkodę wiedeńskich kupców i przemysłowców.

Z Poznania donoszą, iż członkowie komitetu wykonawczego na Prusy Zachodnie, Leon Czarliński, ks. Antoni Wolszlegier, ks. Feliks Tokarski i Stanisław Sikorski rozesłali do dzienników pismo, w którem oświadczają, że nie mogą pogodzić się z przyjęciem posła Kulerskiego do Koła polskiego i dlatego składają swoje urzędy w komitecie wyborczym. Skutkiem tego musi nastąpić wybór nowych członków komitetu.

Przeciw socjalnej-demokracji. Z Berlina donoszą, iż generał Bogusławski (zniemczony Polak) wydał broszurę, w której domaga się wydania ustaw wyjątkowych przeciw socjalnej-demokracji, oraz zniesienia wyborów powszechnych jawnych i tajnych do parlamentu, aby w ten sposób powstrzymać zwycięski pochód żywiołów skrajnych. Pisma wolnomyślne stwierdzają, że generał ten wypowiada dążności całej prawicy i wyrażają przekonanie, że parlament nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na jego propozycje.

Równouprawnienie kobiet. Sejmowi pruskiemu, który zwołany będzie na dzień 12 stycznia, ma być przedłożoną nowela do ustawy o Stowarzyszeniach z 11 marca 1850 roku. Chodzi o usunięcie przepisu, nie dozwalającego kobietom należeć do Towarzystw politycznych i brać udziału w zebraniach publicznych.

Z uniwersytetu warszawskiego. Z Warszawy donoszą: W gmachu tutejszego uniwersytetu pojawiło się ogłoszenie rektoratu, że wykłady zostają zawieszone do następnego półrocza; półrocze letnie przedłużone będzie o taką samą liczbę dni wykładowych, jaką obecnie opuszczono z powodu zaburzeń.

Śmierć metropolity Firmiljana. W Białogrodzie zmarł metropolita ze Skoplji (Ueskuebu) Firmiljan. Zwłoki jego przewiezione zostaną do Skoplji.

Powrót wyprawy podbiegunowej. Dr. Bruce, naczelnik szkockiej wyprawy do bieguna południowego, przybył z wysp Falklandzkich do Montevideo. Oświadcza on, że parowiec wyprawy, „Scotia", przybędzie niebawem do Buenos Ayres. Wyprawa zbudowała na południowym krańcu wysp Sandwich, obserwatorjum meteorologiczne i pozostawiła tam sześciu ludzi dla obserwacji. Zdobycze jej naukowe, zwłaszcza zoologiczne i oceanograficzne, mają być bardzo znaczne.

Ofiara ludożerstwa. Florencka *La Nazione* donosi, że kapitan włoski, Amendolaggine, który w swoim czasie odznaczył się w wojnie przeciw Menelikowi, podczas jednej ze swoich wycieczek w Kongo, napadnięty został przez ludożercze murzyńskie plemię, zabity i zjedzony.

* **Odznaczenie.** Znana firma tutejsza: „Ozjasz Wixel i syn", generalne zastępstwo pierwszego pilzneńskiego browaru akcyjnego w Pilznie i browaru parowego, Jana Götza w Okocimie, otrzymała dnia 20 bm. — jak się dowiadujemy — z powodu dostawy piwa dla dworu cesarskiego podczas manewrów tegorocznych w Chłopach, ze strony najwyższego urzędu ochmistrzowskiego, list pochwalny, wyrażający tej firmie ponownie najwyższe uznanie za uskutecznione dostawy.

Zakład kąpielowy św. Anny będzie zamknięty tylko pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia. W sobotę i w niedzielę — zakład otwarty będzie od godziny 7 rano do godziny 2 po południu.

Kalendarz „ŚMIGUSA" na r. 1904, mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.) wraz z przesyłką pocztową, kieszonkowy zaś kalendarzyk „Smigusa" po 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką 24 hal. (12 ct.).

* **Wspólny opłatek** w Stowarzyszeniu „Gwiazda" odbędzie się w niedzielę dnia 27 grudnia b. r. o godzinie 12 w południe, na który wydział Stowarzyszenia członków honorowych i rzeczywistych zaprasza.

* **Zofja Czaplińska,** znana i ceniona artystka dramat. uproszona przez „Koło pań T. S. L." i wystąpi dnia 27 b. m. o godzinie 4 popoł. w sali „Sokoła" jako „Czarodziejka z tajemniczej groty" i wygłosi szereg legend przywiązanych do starych polskich warowni, a opracowanych przez p. Walerję Szalayównę. Przypominamy, że bilety nabywać można w cenie 35, 20 i 10 ct. w sklepach: WP. Klimowicza, Altenberga, Krupińskiego i Jaworskiej. W dniu przedstawienia przy kasie.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Na przytulisko Brata Alberta, p. H. T. 10 kor.

Zmarli:

Ks. Eugenjusz Fencyk, gr. kat. proboszcz w Horyncowie na Węgrzech, długoletni redaktor jedynej na Węgrzech ruskiej gazety „Listok", zmarł w Horynowie pod Ungwarem przeżywszy lat 60.

Dziś wysyłamy naszym prenumeratorom nr. 51 „Bluszczu".

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś we wtorek po raz pierwszy (nowość) „Figle wiosenne", operetka w 3 aktach K. Lindaua i J. Wilhelma, muzyka z motywów Józefa Straussa, ułożył Ernest Reiterer. Nowa wystawa.

Jutro w środę (wznowienie) „Walka motyli", komedja w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ p. Zofji Czaplińskiej.

We czwartek, z powodu Wigilji Bożego Narodzenia, przedstawienia nie będzie.

W piątek (na dochód Towarz. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej) popołudniu o godzinie 3½ „Skąpiec", komedja w 5 aktach Moliera; rozpocznie „Jak liście z drzew strącone...", obraz dramatyczny w 1 akcie J. Łady. — Wieczorem o godzinie 7½ „Aida", opera w 4 aktach, a 7 odsłonach Józefa Verdiego. Pierwszy występ Andrzeja Manfreda i występ Józefiny Kurtzównej.

W sobotę popołudniu o godzinie 3½ „Posłaniec nr. 6666", operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera. — Wieczorem o godzinie 7½ „Jan Gabrjel Borkman", sztuka w 4 aktach Henryka Ibsena.

W niedzielę popołudniu o godzinie 3½ (wznowienie) „Zemsta", komedja w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca). — Wieczorem o godzinie 7½ „Piękna Helena", operetka w 3 aktach J. Offenbacha.

W poniedziałek (wznowienie) „Dzierżawca z Olesiowa", komedja w 4 aktach Z. Przybylskiego. Gościnny występ Zofji Czaplińskiej.

We wtorek „Figle wiosenne", operetka.

W środę „Jan Gabrjel Borkman", sztuka.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. W piątek, 25 grudnia (na dochód ubogich m. Lwowa): popołudniu o godzinie 3½ „Głośna sprawa", sztuka w 8 obrazach. — Wieczorem o godzinie 7 po raz pierwszy „W noc Bożego Narodzenia", sztuka fantazyjna w 8 obrazach dla dorosłych i dla dzieci, przez Andrzeja Mielewskiego, muzyka Świerczyńskiego.

W sobotę, dnia 26 gr., popołudniu o godzinie 3½ „Rinaldo Rinaldini", bandyta włoski, sztuka w 8 obrazach z włoskiego. — Wieczorem o godzinie 7½ „Dwie sieroty", sztuka w 5 aktach. Występ p. Zofji Czaplińskiej.

W niedzielę, dnia 27 grudnia, popołudniu o godzinie 3½ „W noc Bożego Narodzenia", sztuka fantazyjna. — Wieczorem o godzinie 7½ po raz pierwszy „Zaręczyny Rózi", czyli „Strejkujący u Grunda", komedja w 3 aktach przez Bolesławicza. Występ p. Zofji Czaplińskiej.

Z Filharmonji lwowskiej. Maksymiljan Pilzer, młodziutki, 13-letni skrzypek, który koncertować będzie w sobotę, dnia 28 bm. w Filharmonji lwowskiej, jest uczniem sławnego profesora Joachima. Dwie młodziutkie pianistki, Paula i Flora Joutardówne, które w koncercie sobotnim wystąpią obok Pilzera, pochodzą z Chile, w południowej Ameryce, a w Europie zyskały już sobie sławę znakomitych pianistek.

„Muzeum", czasopisma Tow. nauczycieli szkół wyższych, wyszedł numer 12, za miesiąc grudzień.

Zdrowie Lwowa.

— (III). Zakłady humanitarne. Lwów posiada 6 szpitalów, 17 zakładów humanitarnych, zakład wodoleczniczy i sanatorja, bliższych dat sanatorja nie udzieliły fizykatowi. Towarzystwo ratunkowe niosło pomoc w 3336 wypadkach. Poliklinika powszechna miała 10.475 pacjentów; wśród nich było 116 uczni chorych na choroby skórne, a to pomimo, że pomnożono liczbę lekarzy policyjnych; powinienby więc być lepszy nadzór nad sferami szerzącemi te choroby.

W aresztach miejskich przebywało 1146 osób, aresztowanych; 700 zasądzonych i 3027 szupaśników. Z tych było 78 leczonych, a 39 odesłanych do szpitala.

Choroby nagminne: Służba sanitarna pomnożoną została o jednego „prowizorycznego pomocnika funkcjonarjusza sanitarnego". Inwentarz desinfekcyjny miejski jest następujący: 2 aparaty przenośne, 2 stałe, 2 wozy do przewożenia rzeczy zakaźnych i oczyszczonych. Ponadto używa się co raz częściej aparatu formalinowego, systemu prof. Flüggego, zwłaszcza przy desinfenkcji większych i dostatnio urządzonych mieszkań.

Co do zgłaszania chorób zakaźnych, sprawozdanie stwierdza i ze strony lekarzy praktykujących i osób prywatnych większe zaufanie do fizykatu, ponieważ usunięto wszystko, coby mogło ludność zrażać i wskutek zaprowadzenia wzorowego nadzoru nad chorobami zakaźnemi. Za zaniedbanie doniesienia o chorobach zakaźnych ukarano w r. z. 16 lekarzy praktykujących.

Ludność zachowywała się wobec wykonywania desinfekcji mieszkań wogóle przychylnie i zauważyć się daje wśród niej coraz większe zrozumienie potrzeby tych środków ochronnych przeciw szerzeniu się chorób zakaźnych i coraz większą ufność w ich skuteczność. Nie wyklucza to jednak spotykania się (w rzadkich wypadkach) z niechęcią, a nawet ze stanowczym oporem, który jednak zawsze ustępował przed zagrożeniem użycia asystencji policji i pociągnięcia za opór do odpowiedzialności.

Wykonano w roku 1902 desinfekcyj: parami formalinowemi 174, w aparacie desinfekcyjnym 410. Miejsca ustępowe desinfekcjonowano świeżo gaszonem wapnem, względnie wodą karbolową w 139 wypadkach.

W rozdziale o grzebaniu umarłych podnosi sprawozdanie, że cmentarz łyczakowski nie posiada obecnie trupiarni, tak, że trzeba używać w każdym wypadku trupiarni cmentarza janowskiego, należałoby więc wznieść tam gminny dom przedpogrzebowy.

Gminna służba zdrowia składa się: z fizyka, 7 lekarzy dzielnicowych, 1 okulisty, i 1 asystenta sanitarnego fizykatu.

Lekarze miejscy leczyli na rachunek funduszu gminy ogółem 22.695 ubogich, z tego 21.061 w domu, a 1634 w zakładzie sierót, w domu ubogich i zakładzie św. Łazarza. Do szpitala odesłano 477 osób. Ponadto oddano 52 osób umysłowo chorych na oddział obserwacyjny szpitala powszechnego lub do zakładu kulparkowskiego.

Śmierci przypadkowych było 46, samobójstw 39, zabójstw, względnie morderstw 13.

Lekarze miejscy mieli 12 miesięcznych posiedzeń pod przewodnictwem fizyka, na których informowali się wzajemnie o stanie zdrowotności, otrzymywali dyspozycje etc.

Dziennik spraw załatwionych przez fizyka wykazuje coraz większe cyfry; w roku 1902 było takich spraw 1992; potrzeba przeto niezbędnie fizykatowi do służby wewnętrznej i zewnętrznej drugiego asystenta sanitarnego.

Personal sanitarny Lwowa przedstawiał się cyfrowo jak następuje: lekarzy praktykujących było 263 (t. j. o 13 mniej, niż w r. 1901), w tem 8 operatorów, 10 okulistów, 13 akuszerów i 11 dentystów; reszta przypada na niespecjalistów. Weterynarzy było 24, patronów chirurgji 12, akuszerek 285.

Aptek było 17, w nich 56 magistrów farmacji, 7 asystentów i 4 uczn. Fizykat czuwał nad prawidłowem funkcjonowaniem aptek podczas strejku aptekarskiego i stwierdza, że nie było żadnych niebezpiecznych przeoczeń.

Ogólne spostrzeżenia hygieniczne i sanitarno-policyjne:

W r. 1902 urodziło się żywo 4.112, nieżywo 2.206 dzieci; ogólny przyrost wynosił 24·8 na 1.000 mieszkańców. Nieślubnych dzieci było 2.156. Umarło ogółem 4.160 osób, w tem 3.313 chrześcjan, 847 żydów, (zamiejscowych 247 chrześcjan i 12 żydów). Procentowo wynosi śmiertelność (bez zamiejscowych 323·6 na tysiąc mieszkańców. W porównaniu z r. 1901 umarło w r. z. o 37 osób mniej.

W r. 1902 zmniejszyła się śmiertelność wskutek: chorób narządu trawienia i zakaźnych; wzrosła co do chorób narządów krążenia; stosunek niezmieniony co do chorób dróg oddechowych łącznie z gruźlicą (1.744), chorób układu nerwowego i nowotworów.

Statystyka chorób zakaźnych za rok 1902 obejmuje 1.269 wypadków, podczas gdy w r. 1901 było ich aż 2.282, trzeba zaś zważyć, że teraz daty są dokładniejsze.

Duru brzusznego było w r. 1902 19 wypadków (w 1901 r. 38 wypadków).

Szkarlatyna była silna, a to z powodu epidemji w małem seminarjum, w ochronce przy ul. Ochronek i z powodu wypuszczania chorych jeszcze w okresie zakaźności z szpitalika św. Zofji bez zawiadomienia o tem fizykatu. Oprócz tego potęgował szkarlatynę fakt, iż rodzice ubodzy nie zawsze, lub niewcześnie zgłaszali się o pomoc lekarską dla chorych dzieci.

Wypadków duru brzusznego było mniej, niż każdego innego roku, a to dzięki zdrowej wodzie. Sciślejsze oględziny mięsa w rzeźni sprawiło, że czerwonki w r. 1902 było bardzo mało.

Na gruźlicę zmarło 1.047 osób (25·5% ogółu zmarłych); stosunek ten jest mniej więcej jednakowy co roku, lecz cyfry to bardzo niepocieszające. Sprawa sanatorjum dla piersiowo chorych byłaby więc wysoce aktualną.

Wiec na rzecz Macedończyków.

W Pradze, na wyspie św. Zofji, odbył się w niedzielę wielki wiec czeski na rzecz Macedończyków. W wiecu tym wzięły udział wszystkie stronnictwa czeskie. Przemawiali na nim posłowie Herold, Sokol, Sedlak, Baxa i Klofacz. Pierwszy mowca, poseł Herold podniósł z naciskiem, że Słowianie nie umieją agitować i propagować spraw swoich. Zamordowanie jednego niemieckiego urzędnika dyplomatycznego w Chinach dało powód do wielkiej wyprawy do Azji wschodniej; natomiast tysiączne mordy, popełniane codziennie na ludności słowiańskiej w Macedonji, wywołały dotychczas tylko — papierowe noty i projekty reform.

Poseł Sedlak, Staroczech, zaznaczył, że nie wystarcza platoniczna życzliwość dla Macedonji; ludności tamtejszej trzeba pomódz, mianowicie pieniądzmi, odzieżą i żywnością. Poseł Baxa uderzał ostro na rządy Austrji i Rosji. Rządowi rosyjskiemu zarzucał, że prowadzi tylko niemiecką politykę. W podobnym duchu przemawiał poseł Klofacz. Bułgar Maximow i Serb Soboticz, obaj z Macedonji, dziękowali za te dowody sympatji i współczucia dla Macedonji. Wiec uchwalił w końcu rezolucję, postawioną przez adwokata Czernego, wzywającą naród czeski do składek i datków w żywności, odzieży i bieliźnie na rzecz Macedończyków i wyrażającą współczucie powstańcom, walczącym za wolność, narodowość i wiarę.

Encyklika papieska.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Rzym. *Osservatore Romano* ogłasza encyklikę papieską: *Motu proprio...*, z daty 18 b. m., w sprawie działalności chrześcijańskiej ludności, zwłaszcza we Włoszech. Papież napomina w niej do zgody i spokoju, poczem przedstawia zasady, któremi ma się kierować działalność katolików, przyczem przypomina i w zupełności potwierdza wskazówki zawarte w encyklikach Leona XIII., a zwłaszcza odnoszące się do demokracji chrześcijańskiej. Chrześcijańskim demokratom we Włoszech nie wolno brać udziału w żadnej akcji politycznej, która w obecnych warunkach wzbroniona jest wszystkim katolikom. Chrześcijańska demokracja i prasa katolicka muszą być posłuszne biskupom. Papież zarządza, aby wszędzie, gdzie istnieją związki i stowarzyszenia katolickie, encyklikę *Motu proprio* afiszowano i aby prasa katolicka ją ogłosiła. Prasa ta musi się zobowiązać, że będzie wypełniała te zasady, w przeciwnym razie obłożoną będzie interdyktem.

Z sejmu węgierskiego

(Telegram Dziennika Polsk.).

Posiedzenie sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Izba posłów sejmu węgierskiego zakończyła dziś dyskusję generalną nad kontygentem rekrutów, wśród okrzyków „Eljen" na prawicy. Następnie zabrał głos minister honwedów Nyiri i zastrzegł sobie obszerniejsze omówienie rozmaitych wojskowych kwestyj w dyskusji nad nową ustawą wojskową.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zmiana w ambasadzie włoskiej w Wiedniu.

Rzym. *Popolo Romano* zaprzecza doniesieniom zagranicznych pism, jakoby w miejsce hr. Nigry ambasadorem włoskim w Wiedniu miał zostać minister spraw zagranicznych Tittoni.

Rzym. (Tel. wł.) *Tribuna* donosi, iż doniesienie, jakoby miejsce ambasadora włoskiego w Rzymie, hr. Nigry, zająć miał minister Tittoni, jest nieprawdziwe.

Jako następcę hr. Nigry wymieniają księcia Cavarna. Obawiają się jednak, że może rząd austrjacki nominacji jego nie zatwierdzi, z powodu, że książę przed kilku laty miał skandaliczny proces rozwodowy ze swą żoną.

Upaństwowienie kolei prywatnych.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy* donoszą, że rząd zamierza upaństwowić wszystkie koleje prywatne i odpowiedni projekt przedłoży parlamentowi, aby uczynić go zdolnym do pracy.

Egzamin z języka czeskiego.

Praga. (Tel. wł.). *Narodni Listy* donoszą, że w tych dniach wojskowa komisja egzaminacyjna, pod przewodnictwem generała Pfeiffera, egzaminowała oficerów, stojących załogą w Czechach, z języka czeskiego. Tylko mały procent oficerów zdał egzamin, inni nie umieli po czesku. Egzamin będzie powtórzony za pół roku, a ci oficerowie, którzy egzaminu nie zdali, a służą w pułkach czeskich, mają obowiązek nauczyć się po czesku

Zamach na Nordaua.

Paryż. Podczas przesłuchania u sędziego śledczego nie chciał Luban pozwolić na odfotografowanie siebie. Zeznał on, że działał przeciw Nordauowi wyłącznie jako przeciw wrogowi rasy żydowskiej, że nie jest Rosjaninem, lecz żydem. Zarządzono śledztwo, czy nie działał z polecenia komitetu rewolucyjnego.

Zaręczyny króla Alfonsa.

Madryt. Dzienniki donoszą o projekcie zaręczyn króla Alfonsa XIII. z księżniczką Marją del Pilar, siostrą Alfonsa XII., licząca obecnie niespełna 13 lat.

Z dalekiego Wschodu.

Londyn. *Daily Mail* donosi, że okręt angielski „Syrjusz", który miał przezimować w Szangaju, otrzymał rozkaz odpłynięcia do Weihaiwej, gdzie ma nastąpić koncentracja okrętów.

Poznań. (Tel. pryw.) *Dziennik Poznański* donosi, że w Śremie. na zebraniu komitetu wyborczego miejscowego, uchwalono postawtć kandydaturę p. Zenona Lewandowskiego do parlamentu niemieckiego, a p. Korfantego do sejmu pruskiego. Oba te mandaty opróżnione są wskutek zgonu śp. Głębockiego.

Kronika z ostatniej chwili.

= **Budżet miejski w komisji.** Wczoraj komisja budżetowa uchwaliła wydatki na reprezentację miejską, okroiwszy sumę tej (I) rubryki o 1500 kor., a to przez zmniejszenie wydatków na kataster wyborców m. Lwowa, którego założenia zdawna domagała się komisja budżetowa i rada miejska. Wczoraj powzięła komisja budżetowa rezolucję, żądającą od magistratu opinji w kwestji kosztów utrzymania stenografa dla rady miejskiej, oraz rezolucję z urgensem w sprawie wydawnictw „Dziennika rozporządzeń magistratu". Zażądała też planów co do rozmieszczenia biur prezydjalnych i rady miejskiej po przeniesieniu muzeum miejskiego z ratusza.

W dyskusji poruszono także sprawę subwencji ponad $^1/_3$ część kosztów budowy teatru, względnie ponad 300.000, które kraj już uiścił, a także interpelowano prezydjum, czy o tę nadwyżkę ponad 300.000, aż do $^1/_3$ części kosztów, wniesiono petycję do sejmu.

Obecni wyjaśnili, że rachunki definitywne budowy teatru dopiero podczas sesji sejmowej zostały przez radę miejską zatwierdzone, a gdy nie było wskazanem w ciągu sesji sejmowej w tak ważnej sprawie wnosić petycje bo byłyby z pewnością bezskuteczne, przeto zgodzono się na to, że petycja po ostatecznem ukończeniu rachunków, obecnie za pośrednictwem wydziału krajowego ma być wniesioną.

Rubryka II (płace urzędników) wynosi 946.821 k. W dyskusji nad rubryką tą poświęcono wiele uwagi reformie buchalterji i kasowości, połączonej z pomnożeniem sił w tych etatach; naczelnik buchalterji p. Chrzanowski podał do wiadomości komisji swój projekt owej reformy; od dwóch tygodni sprawą tą zajmuje się magistrat, a w styczniu wnioski będą przedłożone reprezentacji miejskiej.

Dyskusja była bardzo ożywiona, nie wyczerpano jej jednak z powodu, że wielu jest jeszcze mowców zapisanych do dyskusji nad rubryką II. Tedy na uchwaleniu rubryki I rozeszła się komisja budżetowa na ferje świąteczne.

Nieudała kradzież. Ubiegłej nocy około godziny w pół do 3 dostało się dwu nieznanych sprawców do sklepu obuwia p. M. Kaźmierowicza przy ul. Klementyny z Tańskich Hoffmanowej l. 7, gdzie skradli 7 par obuwia i skóry wartości 160 koron. Już mieli się ulotnić, ale przechodzący właśnie stójkowy spłoszył tych nieproszonych gości, którzy poczęli uciekać. Puścił więc się za nimi, lecz ciężko ubrany nie był w stanie ich dopędzić i złapać. Jednakże złożył w policji porzucone przez złodziei przedmioty.

Odkrycie złodziejskiego magazynu. W niedzielę w nocy wpadł na trop dobrze zorganizowanej szajki złodziei ajent policji Finkenstein, prowadząc poszukiwania za skradzioną srebrną zastawą stołową pani A. K. Przeprowadzając rewizję u Marji Madorowiczowej, zamieszkałej przy ulicy Grodeckiej l. 55, odkrył on formalny skład rozmaitych przedmiotów wartościowych, które tylko z kradzieży pochodzić mogą.

Rozpoczęto więc energiczne poszukiwania i rewizje w kilku miejscach, które odniosły dodatni skutek, gdyż w policji złożono wiele przedmiotów, których wartość dochodzi sumy 2000 koron.

Prócz kilku ubrań męskich, czarnego zimowego płaszcza z jedwabną podszewką, znaleziono krótki żakiet damski, podbity futerkiem z kołnierzem z prawdziwych baranków krymskich, jedwabną suknię koloru fjoletowego, bardzo ładne kapy, kilka metrów materji i w. i. Również złożono tam 2 srebrne zegarki, jeden damski z monogramem M. N. na długim srebrnym łańcuszku, srebrną zapalniczkę z monogramem C. T., masywną srebrną cukierniczkę, kilka kubków srebrnych, jeden z napisem: „Besser ein Rauch, wie ein Fieber"; 6 nowych łyżeczek srebrnych i kilka wartościowych pierścionków.

Mgła w Berlinie. Berlin. (Tel.). Wczoraj zaległa miasto gęsta, czarna mgła.

Samobójstwo defraudanta. Klausenburg. (Tel. wł.). Pocztmistrz Julian Meyer w Fogaracs zastrzelił się, ponieważ odkryto jego defraudacje erarjalnych pieniędzy.

Rozmaitości.

Nowy wynalazek. Uczony aeronauta francuski, pułkownik Renard przedstawił przed kilku dniami paryskiej akademji nauk ciekawy memorjał o lokomocji na drogach publicznych. Memorjał objaśnia szczegóły techniczne wynalezionej przez Renarda lokomotywy. Cel wynalazku jest taki: Zyskać połączenie motoru nie elektryczne ale mechaniczne, z kołami wszystkich wagonów, aby skorzystać ze współudziału wszystkich kół, wskutek czego będzie można za pomocą maszyny bardzo lekkiej wieść pociąg bardzo obładowany; urządzić połączenie wagonów w taki sposób, że jeżeli pierwszy wagon czyni zakręt, wszystkie inne skręcają automatycznie, jakby się znajdowały na szynach. Lokomotywa jest tylko zbiornikiem siły, którą przesyła wszystkim wagonom pociągu. Pierwszy pociąg próbny wystawiono w Paryżu w salonie samochodów. Wynalazek budzi powszechną senzację.

Morderstwo w szpitalu. Były członek parlamentu angielskiego, Drucker, wmieszany w swoim czasie w proces znanego oszukańczego przedsiębiorcy, Hooleya, zmarł niedawno w Nowym Jorku. W kilka dni po jego śmierci, ogłosił nowojorski *The World*, że Druckera zamordowano w szpitalu. Mianowicie chorzy, leżący w salach obok, mieli zeznać, że dozorcy szpitalni zachloroformowali w nocy Druckera, a potem obrabowali go i zamordowali. Policja wdrożyła energiczne śledztwo.

Telegraf bez drutu. Towarzystwo dla telegrafji bez drutu, rozpoczęło przed kilku dniami próby połączenia pomiędzy Berlinem a szwedzką stacją marynarską Karlskrone. Próby udały się znakomicie; pomimo 460 kilometrów oddalenia, doszły liczne depesze.

Dział ekonomiczny.

— **Budapeszt** 22 grudnia. *(Giełda zbożowa).* (Kursa w koronach i po 50 kilogramów) Pszenica na kwiecień od 7·69 do 7·70; na październik od 7·55 do 7·56; żyto na kwiecień od 6·57 do 6·58; owies na kwiecień od 5·43 do 5·44, kukurydza na maj 5·17 do 5·18, Rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80. Oferty na pszenicę mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie: lepsze. Pogoda: pochmurno.

— **Wiedeń** 22 grudnia. (Giełda południ. godzina 12 minut 30). Marki 117·32. Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 99·—, Akcj. austr. zakł. kred. 686·—, Akcje węg. zakł. kred, 779·—, Akcje Anglobanku 282·50, Akcje Unionbanku 542·50, Akcje Bankvereinu 522·50, Akcje Länderbanku 439·50, Akcje kolei państw. 677·25, Lombardy 88·—, Akcje kolei Elbethal —·—, Akcje fabryki broni 448·—, Akcje tytoniowe —·—, Akcje Alpiny 411·—, Akcje Rima Muranji 500·—, Akcje pragskiego Tow. żcl. —·—, Losy tureckie 137·50, Ruble 252·75. Usposobienie bez ochoty.

— **Berlin** 22 grudnia. (Giełda poranna) Akcje kredytowe 216·—, Towarz. dyskontowe 198·60. Usposobienie spokojne.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 22 grudnia 1903 roku.

HOTEL GEORGEA. Br. B. Popper z Wiednia. J. Bernstein ze Skałatu. E. Drechsler z Wygody. Ks. B. Markiewicz z Piastowa. H. Adlersberg ze Stanisławowa. Hr. Stadnicki i dr. H. Schmok z Wiednia. L. Markowski z Dalnicza. K. Kownacki ze Świtarzowa. R. Czajkowski z Hohenheim. E. Rippel i R. Löwy z Wiednia. T. Sroczyński z Jasła. J. Brykczyński ze Świerzawy. S. Struszkiewicz z Wiednia. N. Daniel z Jass. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. K. Sulatycki z Haczowa. H. Hahn z Wygody. W. Abrahamowicz z Tyszkowic. H. Gantuż Podola ros. K. Lipiński z Kamienioy. S. Costello z Wołoczysk. M. Hullmka z Mycowa. Dr. St. Schlesinger z Wiednia. H. Potworowski z Radcza. A. Chodkiewicz z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Dr. Turzański z Żółkwi. Dr. J. Majewski z Radróża. J. Buczyński z Roszczan. M. Bal z Wańkowa. K. Dembiński z Radziechowa. L. Zawistowski z Warszawy. J. Schutt z Jaworowa. Dr. A. Pędracki z Turki. J. Dobrucki z Jarosławia. W. Wyszkowski z Rosji. F. Sambrat z Krakowa.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Obwieszczenie.

Cennik fryzjerski. Z korporacji fryzjerskiej otrzymujemy następujący komunikat: Dotychczasowy utarty zwyczaj dowolnego wynagradzania za roboty fryzjerskie i golarskie nie odpowiada dzisiejszym wymogom, a nawet poniża stan tego rękodzieła, któremu za wykonaną pracę rękodzielniczą należy się stosowna zapłata. Stowarzyszenie przemysłowe fryzjerów i golarzy we Lwowie, dbające o godność stanu swoich członków przygotowało umiarkowany cennik za roboty fryzjerskie i golarskie i podaje do wiadomości interesowanych i tak: za golenie brody 15 do 20 ct., za golenie, czesanie, zapiekanie lub opaskę na wąsy 20 do 30 ct., za strzyżenie włosów na głowie 25 do 40 ct., za strzyżenie brody 20 do 30 ct., za strzyżenie głowy i golenie lub strzyżenie brody 40 do 50 ct., za strzyżenie, golenie lub strzyżenie brody i fryzowanie włosów 50 do 70 ct., zapiekanie włosów 20 do 30 ct., zmywanie głowy wodą kosmetyczną 10 ct., abonament miesięczny na golenie w lokalu fryzjerskim wynosi najwyżej 2 zł., strzyżenie włosów w niedzielę i święta wykonywać się będzie za podwójnem wynagrodzeniem. Abonentów nadto korporacja uprasza, aby strzyżenia włosów załatwiali w dnie powszednie. Ceny powyższe obowiązują tylko w zakładach. 1286

†

Z Romańskich

Ludmila Tuchowiczowa

wdowa po c. k. adjunkcie szac. kat., była urzędniczka pocztowa

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 21 grudnia 1903 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę dnia 23 grudnia b. r o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Mochnackiego l. 18 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pogrążona córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Lwów dnia 21 grudnia 1903 r.

„Concordia" A. Kurkowski.

Jako bardzo praktyczne
podarki
na Gwiazdkę i Nowy Rok
8170
poleca firma
Jan Tkacz i Syn

Magazyn tapicersko-dekoracyjny
we Lwowie, ulica Kopernika liczba 18.
Nowości dla urządzeń domowych a mianowicie: biurka mahoniowe, stoliki, foteliki, krzesełka, szafki salonowe, półeczki na drobiazgi, pulty na nuty, meble stylowe i fantazyjne i t. p. — Wielki wybór poduszek haftowanych i ręcznie malowanych.
Po cenach najprzystępniejszych.

Zniżam ceny kawy o 20 hal. na kilogramie, przy innych towarach opuszczam 10%
„SYRJUSZ“ 1174
Lwów, ul. 3-go Maja l. 2.

Lwowska Filia
Banku Galicyjskiego
dla handlu i przemysłu
ulica Jagiellońska 3
(dawny lokal Banku kredytowego).
Kantor wymiany
(parter od frontu)
kupuje i sprzedaje wszelkie **papiery wartościowe i waluty zagraniczne** po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie **zlecenia giełdowe** zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie **wypłaca wszelkie kupony** możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizji inkasowej.
Godziny urzędowe od 9 do 12½ — i od 3 do 4½.
Oddział wkładkowy
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.
Oddział towarowo-handlowy
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych, sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.
Oddział zastawniczy
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
14 **Parter, w podwórzu.**

Nowość! Nowość!
Kawa palona
z własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona
Kawa palona ściśle podług zasad **hygieny**, zapomocą **! gorącego powietrza !**
Znakomita w smaku i aromacie, codzień świeżo palona!

½ kilo kawy palonej Melange Nr. I.	zł.	—·70
„ „ „ „ „ II.	„	—·90
„ „ „ „ „ III.	„	1·10
„ „ „ „ „ IV.	„	1·20
„ „ Melange cesarska Nr. V.	„	1·40

Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty delikatny smak, największą wydatność**, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.
Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, ½, ¼ i ⅛ kilo.
Poleca handel herbaty i kawy 1012
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.



Senzacyjne !!
Bez konkurencji !!
Tylko k. 5·50 kosztuje prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek „Anker-Remontoir“.
„System Roskopf patent“.
Ten prawdziwy szwajcarski niklowy zegarek „Anker-Remontoir“, „Systemu Roskopf Patent“ z patentowaną emailow. tarczą jest, jak obok umieszczona rycina wskazuje, opatrzony pod gwarancją doskonałym werkiem na 36 godzin. Za każdy zegarek składa się pięcioletnią gwarancję. Nadają się one wskutek zewnętrznej okładki (bardzo silna prawdziwie niklowa) jako doskonałe zegarki do ciągłego noszenia można je każdemu polecić. Cena razem z łańcuszkiem i pięknem etui tylko k. 5·50. Przy odbiorze 2 sztuk tylko po kor. 5. Daję też te zegarki na **8 dniową próbę**, jeżeliby się nie podobały, przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze. — Wysyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. 1061
Josef Spiering, Wien I. Postg. 2—20.

Już otrzymał świeże
Towary Świąteczne
jak: Migdały, Rodzynki, Figi, Orzechy łuszczone, Cykatę w najlepszym gatunku i t. p. i poleca takowe
po cenach najniższych
Tylko handel 8168
Leonarda Soleckiego
we Lwowie,
przy ulicy Batorego l. 2.

Ulgi w spłatach wedle umowy	Przy płaceniu gotówką 3% rabatu	Całkowita gotówka nie wymagana	Ulgi w spłatach wedle umowy

Nieustająca hyperprodukcja
jeszcze więcej jednak w przerażającym do tejże stosunku będący
słaby popyt
nagromadziły w licznych fabrykach i na rynkach ogromne zapasy towarów, przez co ceny tychże tak spadły, iż dzisiaj nadzwyczaj tanio można już nabyć w dobrych gatunkach dywany, portjery, chodniki, kapy na stoły i łóżka, koce, kołdry, linoleum, ceraty i różne przedmioty dekoracyjne i luksusowe, jakoteż bieliznę męską i damską i inne potrzebne artykuły, a to tem łatwiejsze powinno dla Wielm. Pana być nabycie takich rzeczy, ile, że Wielm. Pan może sobie spłatę wygodnie rozłożyć.
Nasza renomowana a szczególnie w Galicji zaszczytnie znana firma, mająca za zasadę dobre towary sprzedawać bez **konkurencji po niskich cenach, obrała sobie także system i hasło: „całkowita gotówka niewymagana“ i „ulgi w spłatach możliwie dogodne“.**
W ślad tedy za tem, dajemy nasze towary na kredyt wszystkim P. T. Urzędnikom państwowym, i prywatnym bez różnicy stanu i rangi, jakoteż wszystkim osobom prywatnym, które nie chcą, lub nie są w możności potrzebne im towary za gotówkę zakupywać i przyznajemy tymże ulgi w spłatach częściowych, które mogą stosownie do umowy być rozłożone na miesiące lub na kwartały, przyczem z naciskiem podnosimy, **iż przy interesach na kredyt absolutnie cen towarów nie podwyższamy.**

Portjery sztuka kor. 1·30, 2, 3 i wyżej	Firanki koronkowe, para kor. 2·50, 4, 6 i wyżej



Dywany ścienne 140/200 po kor. 6, 8, 10 i wyżej	Dywaniki przed łóżka po kor. 1·40, 2, 3 i wyżej
Chodniki, metr po 30, 50, 70 hal. i wyżej	Kilkaset resztek chodnika po cenach bajecznych
Koce flanelowe 150/200 po kor. 4, 6, 8 i wyżej	Kapy na łóżka po kor. 4, 6, 8 i wyżej

Dywany pokojowe 200/300 po kor. 11, 14, 18 i wyżej	Dywany kościelne i przed ołtarze we wielkim wyborze

Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.



Nasze niskie ceny wzbudzają sensację.

Kapy na stół po kor. 3·50, 5, 7 i wyżej	Linoleum i ceraty w odromnym wyborze

Prócz tych tu wyżej naprowadzonych, polecamy szczególniej nasz bogato zaopatrzony skład wybornych gatunków portjer, firanek koronkowych, stor aplikacyjnych, karniszy, chodników wełnianych i kokosowych do pokoi, na schody i na korytarze, dalej dywanów kościelnych i przed ołtarze, dywanów salonowych, do jadalń i do pokoi dziecinnnych, dywanów ściennych i dywaników przed łóżka i „angora“, koców flanelowych i wełnianych systemu prof. Jaegera, koców do podróży, kołder, kap na łóżka, na stoły, makat, jak wogóle wszelkich artykułów dekoracyjnych. Wielki zapas prawdziwych perskich i orjentalnych dywanów po cenach bez konkurencji niskich.

Żądając kredytu, niezbędnie koniecznem jest wpierw nas ustnie lub pisemnie zawiadomić, na które towary się reflektuje, dalej w jaki sposób odnośna kwota ma być spłacona.
Celem poczynienia potrzebnego zakupna, prosimy o łaskawe zaszczycenie nas osobistemi odwiedzinami, skoro jednak Wielm. Pan mieszka poza Lwowem, a przyjazd do nas nie będzie wygodnym, prosimy łaskawie do nas listownie się udać.
Za nadesłaniem marki pocztowej za 10 hal. wysyłamy na żądanie nasz bogato ilustrowany cennik **dywanów, portjer, firanek**, chodników, cerat, **linoleum, narzutek na otomany, kap na stoły i łóżka**, koców do podróży **i do sanek, der na konie, kołder, gobelinów, makat** i innych artykułów **dekoracyjnych, jak również towarów lnianych** i bawełnianych, bielizny **męskiej damskiej i dziecinnej, szyfonów, płótna, bielizny** stołowej i innych potrzebnych artykułów.
371 **Listy i zamówienia należy adresować:**
Dom towarowy „Au Louvre“ we Lwowie,
ulica Sykstuska liczba 6 Pasaż Hausmana

Colosseum
w Pasażu Hermanów, przy ulicy **Słonecznej**
Od 16 grudnia codziennie o godz. 8 wiecz. Najnowsze i największe atrakcje świata. **Trupa Leaton i Egelthon** na 6 rekach napowietrznych. **The great Yoscorony**, ikaryjskie igrzyska. Les Andors, 4 Maerry, Little Allright, Jackson, Bau Malaga Trio, Ludwikowski, Anna Thomsen, Bioskop i cały fenomenalny program. W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 12·4

Kawy znacznie potaniały tylko w handlu **Leonarda Soleckiego we Lwowie, ulica Batorego 1, 2, począwszy od 60 ct. za pół kilogr.** 8168

Na sprzedaż.
Majątki ziemskie w różnych okolicach kraju. 1196
DZIERŻAWY większych i mniejszych folwarków także z gorzelniami.
REALNOŚCI we Lwowie i na prowincji poleca i zlecenia przyjmuje
Lwowska izba załatwień
plac Dąbrowskiego 5
w gmachu Tów. urzędników prywat.

Na Święta!
poleca
Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne
RAFINERJI SPIRYTUSU
we LWOWIE
swe doborowe znakomite wyroby, jako to:

Wódki polskie	**Specjały**
Nalewki	**Rumy**
Rozolisy	**Koniaki**

1231
Składy dla miasta: Kopernika l. 9. — Plac Bernardyński l. 2. — Pl. Kapitulny 3.

Piwo	Piwo	Piwo	Porter
pilzneńskie z browaru mieszczańskiego w Pilznie, „Marka BB“, zwane „Perłą piw“, zawdzięcza światową renomę wybornej swej jakości, przez żaden inny browar na kontynencie nie osiągniętej.	ołomunieckie z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu od lat 30 chlubnie znane — tylko wtenczas jest prawdziwem, **jeżeli prócz etykiety i czerwonej banderoli, każdy korek ma na obu stronach wypalony znak (Orzeł) z napisem „Browar mieszczański w Ołomuńcu“.**	eksportowe z browaru **Piotra Sedelmeyera** w Stanisławowie jest wyrobem krajowym doborowej jakości. Każda flaszka jest zaopatrzona w etykietę z napisem naszej firmy.	jak **„Ale“ angielskie** z browaru **Piotra Sedelmeyera** w Stanisławowie w butelkach ¼-litrowych jest najlepszym porterem krajowym, o czem łatwo przekonać się można.

Główny skład u firmy 1268
MAKS WIKSEL i SYN
we Lwowie, ulica Krakowska l. 14. — Telefon Nr. 97.



Prawdziwie tanio, bo doborowy i gustowny towar
Prawdziwie tanio, bo doborowy i gustowny towar
dostać można tylko w handlu
Artura Bartosza
(dawniej Christianus)
Lwów, plac Marjacki l. 7,
obok handlu p. Szkowrona, róg Kopernika, — a mianowicie:
Porcelanowe serwisy od zł. 5·50 do zł. 300.
Szkło serwisowe krajowe, czeskie Boccara i angielskie
Serwisy do herbaty i kawy od zł. 3.— i wyżej na 12 osób.
Garnitury do umywalni przeróżne.
Stoliki żelazne od zł. 2·50 do 30·—, mosiężne z płyami marmurowemi już od zł. 23·— do zł. 80·—.
Nakrycia stołowe z chińskiego srebr , alpaki i innych oprawach.
Cukierniczki z chińs. srebra, krzyształ. i niklu od —·50 ct. do zł. 20·—.
Tace drewniane, niklowe, blaszane i chińs. srebra, przeróżne
Garnitury na likier, piwo i wino od zł. 1·— do zł. 30·—.
Kompotiery, MASELNICZKI i KOSZYCZKI na bułki, ciastka i bilety przeróżne.
Garnitury na kompot, konfitury i lody.
ŻARDYNIERY na KWIATY i PRZERÓŻNE FLAKONY
Noże kuchenne i do chleba, oryg. szwedzkie, angielskie i amerykańskie piłeczkowe.
Etażerki na ciasta i owoce kryształowe i z chiń. srebra.
polecam również
Komisowy skład mebli
t. j. łóżka żelazne, mosiężne i dziecinne w przeróżnych fasonach i kolorach od zł. 7·— do 100·—.
SAMOWARY krajowe polskie, fason tulski, jak rysunek, po zł. 3·—, 4·20, 5·20 i 6·25.
Wielka wypożyczalnia porcelany
szkła i srebra chińskiego, w miejscu i na prowincji.
Tylko plac Marjacki 7, róg Kopernika. 1239

Największy w kraju
Skład WIN
firmy
MAKS WIKSEL i SYN
we Lwowie, ulica Krakowska l. 14
poleca
swoje od r. 1860 znane gatunki

Bisamberger austr.	96	hal.	za litr
Maurer austr.	1 k. 28	„	„
Hegyalawskie stoł.	96	„	„
Zieleniak	1 k. 28	„	„
Szamorodny	1 k. 60	„	„
„ stary	2 k. —	„	„
Czerwone wina od	80	„	„

Przed uskutecznieniem zakupna WIN, zapraszamy do bezpłatnego skosztowania w naszym handlu, aby się przekonać, że u nas **można korzystniej i taniej kupić, aniżeli u konkurencji.**
1267

Przedsiębiorstwo przewozu
i transportu mebli
Józef J. Leinkauf
we Lwowie, plac Smolki l. 3



poleca
swoje nowo sprowadzone
wozy meblowe
Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych. Spedycje wszelkiego rodzaju. 3053

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.